Ner. 234. ROK 1843. PIĄTEK 13 PAŹDZIERNIKA

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Kalixta Papieża.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro J romila.

# GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

| Dzień godzina | | Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej | Stopień ciepła podług Reaumura | Psychometr | Wiatr | Stan Atmosfery | Zjawiska napowietrzne i różne |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | 6 | 27 4, 022 | † 3, 8 | 2, 59 | Zachodni słaby | Pogoda z Chmurami | |
| 11 | 2 | 3, 460 | 8, 3 | 2, 46 | | Chmurno | |
| | 10 | 2, 432 | 5, 0 | 2, 65 | Zaden | „ | |

## Część Urzędowa.

*Nro* 116 *D. S. G.*

SEKRETARZ GENERALNY SENATU RZĄDZĄCEGO.

Podaje do powszechnej wiadomości, że w biórze jego odbywać się będzie licytacya *in minus*, na dostawę robót introligatorskich, dla biór tak administracyjnych jak sądowych przez ciąg roku 1844 a mianowicie przez czas od d. 1 Stycznia do dnia 31 Grudnia t. r. potrzebnemi być mogących, a to na zasadzie warónków przez Senat Rządzący pod dniem 2 b. m. i r. do L. 4,957 D. G. zatwierdzonych, licytacya ta odbywać się będzie przez deklaracye sekretne, to jest opieczętowane, na ręce podpisanego Sekretarza Glnego Senatu do dnia 27 b. m. i r. włącznie, w godzinach między 10 rano, a 2 po południu składanemi być mające, w formie następującej:

Deklaracya.

»W skutek obwieszczenia Sekretarza Glnego Senatu z dnia 12 b. m. i r. Nro 116 D. »S. G. w Nr *Dziennika Rządowego* zamie»szczonego, ogłaszającego licytacyą na dostawę »robót introligatorskich dla biór administracyj»nych i sądowych w ciągu czasu od 1 Stycznia »do ostatniego Grudnia 1844 potrzebnemi być »mogących, oświadczam niniejszym, odczytaw»szy warónki licytacyi, i takowe dobrze zro»zumiawszy, iż dostawy dopiero wspomnionej, »wedle wzorów robót, które mnie w biórze »Sekretaryatu Glnego Senatu okazanemi zosta»ły, podejmuję się niżej cen w warónkach licy»tacyi *pro praetio fisci* przyjętych, za wyna»grodzeniem jak następuje:« (tu wymienić wszystkie gatunki robót po szczególe w porządku jak są w warónkach licytacyi zamieszczone, i obok każdej pozycyi domieścić kwoty pieniężne, za które przedsiębiorca obowięzuje się dostarczyć każdą z tych robót w szczególności niżej cen *pro praetio fisci* oznaczonych.)

Ostrzega się zarazem, iżby deklaracye pod nieważnością były pisane wyraźnie bez przekreśleń i zastrzeżeń, żeby były opatrzone datą i własnorecznie przez deklaranta podpisane, niemniej ażeby na wierzchu opieczętowanej deklaracyi wypisanem było: «Deklaracya odno»sząca się do licytacyi na dostawę robót intro»ligatorskich przez Sekretarza Glnego Senatu »pod dniem 12 Października 1843 r. do L. 116 D. S. G. ogłoszonej.»

O warónkach zaś licytacyi, tudzież o cenie każdego w szczególności gatunku robót przy przejrzeniu wzorów, wedle których dostawa ma być uskutecznioną, w biórze podpisanego każdego czasu wiadomość powziąść będzie można.

Kraków dnia 12 Października 1843 r.

(1r.) MAIEWSKI.

*Nro* 5,754.

TRYBUNAŁ

*Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Wzywa sukcessorów Franciszka Fudalego, aby się o przyznanie spadku po tymże w zakresie jednego miesiąca, z dowodami prawa ich wykazać zdolnemi, do Trybunału zgłosili, pod rygorem postąpienia z tymże spadkiem jako bezdziedzicznym i opuszczonym, a następnie przyznanie takowego w ślad artykułu 770, kodexu cywilnego na rzecz skarbu publicznego.

Kraków d. 4 Października 1843.

Sędzia Prezydujący
J. *Dymidowicz.*
(1r.) Sekr. *Lasocki*

## Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 8 *Października.* —

W gazetach zagranicznych donoszą z Wrocławia, że prezes komitetu warszawsko-wiedeńskiéj drogi żelaznéj jenerał-adjutant xiążę Gorczaków udzielił dyrekcyi drogi żelaznéj górno-szlązkiéj ważną wiadomość, iż z najwyższéj woli N. Cesarzarza Jmci, postanowiono kontynuować drogę warszawsko-wiedeńską kosztem skarbu, i że do roku 1847 cała linia od Warszawy do granicy będzie gotową.

— *Paryż* 28 *Września.* —

Wczoraj p. Olozaga miał konferencyą z p. Guizot względem interessów hiszpańskich, i dziś wysłany został z poselstwa hiszpańskiego goniec do Madrytu.

Część wojska obozującego pod Lyonem, miała otrzymać rozkaz zbliżenia się do Pyreneów.

W dziennikach ministeryalnych *Moniteur parisien* i *Journal des Débats* czytamy: Fortyfikacye Paryża nie są jeszcze obsadzone działami i haubicami; potrzeba do tego jeszcze szczególnego uchwalenia potrzebnych pieniędzy przez izby; ale gdyby to nawet nastąpiło, uzbrojenia nie mogłyby przyjść do skutku jak w 1845 lub 1846 r. Działa dopiero za trzy lata wyjdą z ludwisarni; warownia Vincennes posiada teraz 200 dział mniéj niż w roku 1834.

Meyerber, który tu już od niejakiego czasu był oczekiwany, przybył z wód Taunuskich wczoraj do Paryża.

W ostatnich dniach aresztowano kilka osób między któremi znajduje się literat Douville.

Pan Adolf Barrot, który z szczególną missyą udaje się do Hajti, ma otrzymać tytuł pełnomocnego Ministra i nadzwyczajnego Posła. Pan Wiktor Place towarzyszy mu jako pierwszy sekretarz, a między adjunktami wymieniają Barona Vaux i hr. Fontaineliat.

Królowa Krystyna przesyła ciągle do Madrytu pieniądze z swoich własnych funduszów na utrzymanie dworu swéj córki, ponieważ skarb madrycki jest zupełnie wyczerpany. Uważano także, że i pan Rothschild posyła znaczne summy na ręce swego ajenta, p. Weisweiller w Madrycie.

Gabinet angielski miał rządowi francuzkiemu zrobić propozycyą, że przyjmie na siebie dług jaki rzecz pospolita hajtyjska winna jest Francyi, ale pod tym warunkiem, jeżeli Francya pozwoli anglikom zająć tę rzecz pospolitą. Projekt ten rozbierany był w zamku Eu w czasie bytności Królowéj angielskiéj.

Zapewniają, że rząd francuzki odwołał wszystkich w służbie greckiéj zostających oficerów francuzkich, w liczbie około 15 osób.

— *Londyn* 27 *Września* —

Słychać że niespokojne powiaty Wallii t. j. Carmarthenschire i Cardignanshire, poddane będą pod prawo wojenne. Do sądzenia ujętych wichrzycieli ustanowiony będzie sąd oddzielny.

Towarzystwo, które zbiera pieniądze potrzebne na pokrycie kosztów wysłania misyonarza Wolil do Bucharyi, dla zbadania losu Pułkownika Stoddart i Kapitana Conolly; otrzymało od Lorda Aberdeen zapewnienie, że rząd wspierać będzie to poselstwo, któremu wcale nie przeszkadzają instrukcye, przesłane w tym względzie Pułkownikowi Shiel, angielskiemu pełnomocnikowi przy dworze perskim.

Jako charakterystyczny rys w umysłowém postępowem poruszeniu ludu angielskiego, objawiają się od kilku lat usiłowania o zniesienie wszelkich monopolów. Kraj w tym względzie podzielony jest na dwa przeciwne sobie stronnictwa, których interesa dążą w przeciwnych zupełnie sobie kierunkach, i które w wyłącznem panowaniu swych zasad; jedyne zbawienie kraju znajdują. Na jednéj stronie stoi arystokracya z swemi obszernemi posiadłościami gruntowemi, która przez monopole, jakie sobie utworzyła, stała się silną i bogatą, na drugiéj stronie stoi handlowa i przemysłowa ludność, która przez zniesienie monopolów stara się przynieść ulgę i odbyt płodom swojego przemysłu.

W skutku potężnego wzniesienia się ostatniego stronnictwa, powstało trudne zadanie

dla teraźniejszego ministerstwa: przywiedzenie do skutku pogodzenia z sobą obustronnych interesów.

— *Madryt* 19 *Września.*

Dowiadujemy się teraz, iż po upadku Espartera, jenerał Zurbano przez czas niejaki ukrywał się w madrycie i przez przyjaciela swojego p. Olozagę oświadczył wtedy rządowi tymczasowemu, że przed nim chce się z czynności swoich usprawiedliwić. Rząd jednak odpowiedział mu, iż nie może ręczyć za bezpieczeństwo Jenerała i że dla tego radzi mu opuścić Hiszpanią, przesłać z zagranicy oświadczenie że ulega rządowi, poczem bez trudności będzie mógł wrócić do kraju. Zurbano więc udał się z Madrytu do miasta portugalskiego Braganza i tam chciał pozostać; lecz władze miejscowe kazały mu przenieść się do Leridy, miasta przeznaczonego na miejsce zgromadzenia wszystkich wychodźców. Zurbano wzbraniał się zadosyć uczynić temu żądaniu, w skutku czego został osadzony jako więzień w zamku Foz. W obecnéj chwili Zurbano w Portugalii siedzi w więzienin, żona jego znajduje się we Francyi, a z dziećmi nie wiadomo co się stało.

# Rozmaitości.

## *Falszywy Hrabia St. Helène.*

Dnia 18 Października 1800 r. Sąd krymin. departamentu Sekwany skazał niejakiego *Piotra Coignard*, człowieka z rzadkim rozumem i nadzwyczajną śmiałością na 14 lat ciężkiego więzienia, za kilka gwałtownych rozbojów i nocnych kradzieży. Pomimo najczujniejszéj straży, w 5 lat późniéj znalazł Coignard sposobność do ucieczki z więzienia (*bagno*) w Tulonie. Następnéj nocy wsiadł na odpływający właśnie statek hiszpański i wylądował wkrótce potem w Katalonii. Tu przypadkiem przybywszy do pewnego miasteczka niedaleko brzegu, poznał niejaką Maryą, która zostawała w służbie u zmarłego niedawno przedtem emigranta francuzkiego, Hrabiego Pontis de St. Hélene. Hrabia ten pochodził z dawnéj familii w okolicy Soissons, i oddawna opuścił był Francyą. dla wejścia do służby wojskowéj w Hiszpanii; tu miał sposobność udać się do południowéj Ameryki i zaszczytnie się odznaczyć. Powróciwszy dla słabości zdrowia do Hiszpanii, chciał właśnie prosić o przeniesienie siebie do jednego z pułków załogą stojących, kiedy go śmierć zaskoczyła, zdala od ojczyzny i rodziny. Szczupłe mienie, jakie mu pozostało po utracie całego majątku w skutku rozbicia się okrętu, zostawił swéj Maryi za jéj przyjacielskie pielęgnowanie podczas jego ostatniéj choroby.

Marya sprzedała małą pozostałość, ale zebrane za nią pieniądze nie długo wystarczyły nawet na zaspokojenie jéj bardzo umiarkowanych potrzeb. Pozostała jeszcze mała szkatułka ze staremi pargaminami, które nieboszczyk Hrabia poczytywał często za najszacowniejszą częśc majątku swego. W takiem położeniu znajdowała się niewinna jeszcze Marya, kiedy ją poznał Coignard i przywiązanie jej zjednać sobie umiał. Przyciśnieni potrzebą wyznali sobie oboje wzajemne swoje biedne położenie i zgodzili się na to, aby ową kosztowną szkatułkę sprzedać żydowi; wprzód jednak chciał Coignard przejrzeć to, co ona w sobie zawierała. Pokazało się, że owe pargamina były to popiery familijne i patenta hrabiego. Nagle wpada mu na myśl, jakąby to korzyść można z tych papierów osiągnąć w takim kraju jak Hiszpania; gdzie tytuł szlachecki po wszystkie czasy wielki wpływ wywierał. Co pomyślał to i zaraz uskutecznił. Mazajutrz z rana udał się z Maryą w drogę do Estremadury pod nazwiskiem Hrabiego i Hrabiny Pontis de Sainte-Helene.

Pierwsze jego wystąpienie było szczęśliwe. Jenerał Mina przyjął go na oficera do jednego z swoich pułków, a gdy się w kilku bitwach odznaczył, otrzymał w nagrodę swego meztwa dekoracye orderu Alkantary i jeszcze innego hiszpańskiego orderu.

Za wkroczeniem wojsk francuzkich do Hiszpanii, Coignard, opuściwszy już na kilka miesięcy przedtem służbę hiszpańską, przedstawił się Marszałkowi Soult okazał mu papiery Hrabiego St: Helene ze służby w Ameryce i Hiszpanii, i objawił życzenie wejścia do wojska francuzkiego. Marszałek, ujwiedziony wystąpieniem i papierami jego, i w dobréj wierze sądząc, że mogą mu być bardzo pożyteczne usługi oficera, który z kilkoletniego doświadczenia znał dobrze kraj i wojsko nieprzyjacielskie przyjął go z wielkiem odznaczeniem i mianował dowódzcą batalionu. Coignar usprawiedliwił zaufanie marszałka i umiał jak najzręczniéj i jak gdyby od niechcenia zjednywać sobie poważanie i względy, jakie okazywano hrabiemu i hrabinie St Helène.

Nastąpiły wypadki r. 1815 i pierwsza restauracya. Coignard korzystając z nich, powrócił z Maryą do Francyi, w téj nadziei, że przewidywane zmiany podadzą jego talentowi nową sposobność do dalszych awansów. Zobaczymy wkrótce, że się nie zawiódł. Zaledwie przy-

był do Paryża, upraszał zaraz o prywatne posłuchanie u Króla Ludwika XVIII. Zostało mu udzielone. Z zapałem mówił o swojéj familii, o swych przodkach, skreślił swoje straty, swoje cierpienia, ofiarował swoję ramię i swoią krew Bourbonom i żądał tymczasowie wsparcia pieniężnego. Król słuchał go łaskawie, powiedział mu, iż cieszy się zwidzenia ostatniego potomka Hrabiów Pontis de St Helene, zezwolił na wszystko, czego żądał, i zapewnił go o ciągłéj swéj życzliwości. Ludwik XVIII jako mąż pełen światła, nie wachał się opowiadać późniéj tę mystyfikacyą, i wyznał, iż żywe przedstawienie Coignarda szczególne na nim zrobiło wrażenie, jakoż i cały dwór zajmował się gorliwie tym człowiekiem.

Szczęście Coignarda równym postępowało krokiem z wypadkami. Napoleon powrócił z Elby; Król usunął się do Gandawy, dokąd mu tylko bardzo mała liczba wiernych jego sług towarzyszyła; a między niemi i Coignard. Nieszczęście czyni poufałym Coignard też umiał się pomieścić w największych łaskach u Króla a ponieważ fortuna najgorzéj się znim obeszła, przeto tak jemu, jak i Hrabini, która pozostała była w Paryżu, udzielano co chwila wsparcia i wynagrodzenia, i przyobiecano jeszcze więcéj uczynić, jak tylko Król wróci do Francyi.

Upłynęło sto dni. Napoleon opuścił Francyą na zawsze. Burbonowie powrócili w towarzystwie wszystkich sług swoich; Hr. St- Helene był ciągle pomiędzy niemi. Zaledwie Król przybył do Tuileryów, otoczony został dworzanamii i supplikantami różnego rodzaju; najgodniejsi, to jest ci, którzy rzeczywiste ponieśli ofiary, przybyli naturalnie jak zawsze na ostatku. Coignard nie dał na siebie czekać. Ukazał się on między pierwszemi i przypomniał o danych mu obietnicach. Szczęście i teraz mu się uśmiechnęło. Na wyraźne żądanie Króla, Minister wojny mianował go Podpułkownikiem w 72éj legii stojącéj załogą w Paryżu. Zadowolony będąc z tego nowego stanowiska, urządził sobie wspaniały dom, zakupił ekwipaż, i z swoją Maryą Hrabiną St Helene, znalazł wstęp do najelpszych towarzystw. Powodzenie jego i łaska u dworu wzrastały w miarę jego śmiałości. Został członkiem Legii honorowéj, Kawalerem orderu św. Ludwika, i miał już nawet zostać Jenerał-Adjutantem Xięcia Angouleme.

Kto wie, jak wysoko byłoby doszło szczęście tego śmiałego człowieka, gdyby przypadkowe zdarzenie nie było go wstrzymało wśród jego powodzeń i niegodziwości. Od czasu bowiem przybycia do Paryża, utworzył w swoich błyszczących od złota salonach, formalną jaskinię łotrów. Natura zawsze ciągnie wilka do lasu. Pewnego pięknego poranku majowego w r. 1818 znajdował się właśnie pośród licznego i świetnego sztabu głównego na paradzie wojskowéj, na placu Vendome, kiedy poznał go jeden wypuszczony więzień galerowy, nazwiskiem Darius, który z nim razem na jednéj ławie okrętowéj był siedział, i niedawno po wysiedzeniu 20 letniéj kary za przekonane fałszerstwo; powrócił był z Tulonu. W pierwszéj chwili nie mógł Darius uwierzyć oczom swoim. Uważał go wciągu całéj parady, ale w końcu był swego pewnym; ponieważ Coignard od czasu jak go spostrzegł; dostał nerwowego drzenia. Odtąd nie stracił go ani na chwilą z oczu i poszedł za nim do jego mieszkania; gdzie wszedł w kilka chwil po nim i kazał się zameldować. Lokaj wprowadził go do wspaniałych apartamentów, a gdy obadwaj sami pozostali, rzekł:

*(Dalszy ciąg nastąpi.)*

---

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

*Od dnia 11 do dnia 12 Października.*

Travelli Karol, Galantino Dominik hr., Zdziński Alexander, Nowakowski Henryk podof. cess- austr. Piotrowski Nicefor, Piątkowska Emilia, Bystrzanowski Maxymilian ob., Komornicki Hippolit, Pohl Piotr, Toczyska Paulina ob. Jankowski Władysław, Plinkiewicz Ian, Olechowska Antonina, z Polski; — Komar ob., Poninska Helena xiężna, Wod k Ferdynand, Bufurlin pułk. cess. ross., z Galicyi — Szymanowski Franc ob., Avenarius Louis, Stypczyński, Boehm Ludwik ob., z Pruss.

*Wyjechali z Krakowa.*

Doliva Lucyan ob., Sternberg Ludwik, Tscheterkin radzca stanu cess. ross. Wolf Maxymilian, Bzowska Maryanna ob., do Polski; — Jablnowski Ludwik, Kochanowski Tomasz Tarchala Józef, Sułek Piotr, Górski Leon ob., Schrammel Maciej. do Galicyi. — Bishing Józef ob.; Majewska Anna ob., Wolff Adalbert, Goniewski Stanisław ob., Wodek Ferdynand do Pruss.